E-Anatomia Dwójki

numer 2 2019/2020

Drodzy Czytelnicy,

drugi numer naszej E-Anatomii Dwójki oddajemy u progu wakacji ☺☺

Zanim jednak one nadejdą, chcemy zatrzymać się na chwilę myślami przy naszych koleżankach i kolegach z klas ósmych. Chcemy też wspomnieć o ważnym dla naszej społeczności Święcie Szkoły, bo chociaż nie ma nas w Niej, to Ona wciąż jest w naszych myślach ☺

Zamiast kącika naszych Czytelników mamy dzisiaj cały obszerny pokój wypełniony pracami naszych młodszych koleżanek z klasy 3C, które napisały i narysowały na temat zwierzątek i wakacji. Gratulujemy talentów ☺

Nie zabraknie konkursów, zagadek, przepisów, recenzji książek i filmów ☺ Najmłodsi znajdą kolorowanki i nie tylko…

Zachęcamy Was do lektury !

Przyłączcie się do nas po wakacjach, czekamy na chętnych do pracy w gazetce ☺

Za co cenimy naszą szkołę?

Wypowiedzi uczniów klasy 5b Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Sączu z okazji **Ś**wię**t**a Szkoły - czerwiec 2020r.

NASZA SZKOŁO! Szkoło Podstawowa nr 2 w

Nowym Sączu! Cieszymy się, że jesteśmy

Twoimi uczniami. Cenimy Cię za:

za godną naśladowania patronkę naszej szkoły - Świętą Jadwigę Królową

za dobrych, doświadczonych, miłych, pomocnych, wyrozumiałych -wspaniałych nauczycieli i ich dobre nauczanie oraz troskę o nasze bezpieczeństwo -zajmują się oni nie tylko nauką ale i też naszymi problemami

miłą, rodzinną, serdeczną – najlepszą atmosferę

za to, że można tu się dużo dowiedzieć o świecie - za wysoki poziom nauczania

za fajnych kolegów i koleżanki i za to, że możemy zawsze na siebie liczyć

za super ciekawe i edukacyjne wycieczki z klasą, różne imprezy integracyjne, wyjścia do kina i teatru

za to, że dobrze się tu czujemy - nie tylko się uczymy, ale też miło spędzamy czas

za liczne akcje angażujące uczniów i dla uczniów, np. losowanie "szczęśliwego numerka", dni bez mundurka czy akcje charytatywne uwrażliwiające nas na problemy innych

za dobre obiady; - za zdrowe i wzmacniające nas warzywka, mleka, kefiry; za automaty z napojami lub jedzeniem i za sklepik szkolny

za organizację różnych zawodów sportowych i konkursów oraz za kreatywne zadania z niektórych przedmiotów

za to, że jest tu dużo miejsca dla każdego i chodzimy na podwórko oraz mamy zorganizowane różne zajęcia sportowe, np. SKS, a wszystko po to, byśmy byli sprawni i zdrowi

za to, że jesteś dobrze wyposażona w nowoczesne pomoce naukowe, między innymi w tablice multimedialne i komputery, tablicę elektroniczną nad pokojem nauczycielskim z informacjami

za ciekawe i pouczające akademie, przedstawienia

że nauczyciele pomagają nam rozwiązywać problemy i konflikty między uczniami i jest wiele pomocnych osób wokół

za interesujące zajęcia dodatkowe po szkole, które pozwalają rozwijać nasze pasje i zainteresowania

za długie przerwy, na których można wyjść na podwórko - "przewietrzyć się"

za to, że wszyscy mamy mundurki i ładnie wszyscy wygląda

Hej,

jestem Ania. Za rok przyjdzie mi pisać egzamin ósmoklasisty i już teraz zastanawiam się, jak mogę poradzić sobie ze stresem, który niewątpliwie nawiedzi mnie przed testem.

Po pierwsze: zabiorę ze sobą paczkę gum. Tym sposobem, zamiast nerwowo dreptać w miejscu, skupię się na żuciu gumy i robieniu balonów.

Po drugie: stanę wśród swoich znajomych. Nic tak nie rozładowuje napięcia jak rozmowa, a razem będziemy mogli się wspierać w tych trudnych chwilach.

Po trzecie: będę się do niego uczyła. Wiadomo, że nie da się podejść do egzaminu na pewniaka, ale na pewno będę trochę mniej zdenerwowana, niż gdybym podeszła zupełnie nieprzygotowana.

Drogie koleżanki i drodzy koledzy z ósmych klas trzymam kciuki za waz w tym roku. Jestem pewna, że sobie poradzicie. Bo jak nie Wy to kto ?

POWODZENIA!!!

Ania Baran, klasa 7A

A czy Wy znacie jakieś skuteczne sposoby na radzenie sobie ze stresem przedegzaminacyjnym ? Czekamy na Wasze propozycje po wakacjach !

Przygoda na wsi

Pewnego dnia, pewnego roku, w pewnym mieście, żył sobie chłopiec, który całe dnie spędzał na wpatrywaniu się w telefon, oglądaniu telewizji i grając na komputerze. Jego rodzice często wyjeżdżali i krótko mówiąc, mieli gdzieś co ich kochany synuś wyprawiał. Kompletnie lekceważył szkołę. Miał coraz gorsze stopnie.

Jednak nie przejmował się tym i dalej robił to, co robił na co dzień, czyli nic. Nie uczestniczył w zajęciach, nie odrabiał prac domowych i chodził na wagary. Nauczyciele i koledzy martwili się o niego, lecz z upływem czasu przestali się nim przejmować.

Gdy zbliżał się koniec roku szkolnego, do naszego bohatera dotarło, że prawie z wszystkich przedmiotów ma same "lufy". Było za późno na poprawę ocen, więc musiał powtarzać klasę. Na wakacje w domu zjawili się rodzice, którzy nie byli zachwyceni faktem, że ich pociecha zostanie rok dłużej w szkole. Nie byli zachwyceni to mało powiedziane, byli wręcz źli i oburzeni. Postanowili, że w czasie wakacji, zamiast przed monitor, wyślą go gdzieś na wieś, żeby odpoczął od rutyny. Zbulwersowany chłopiec bronił się mówiąc, że to nauczyciele się na niego uwzięli i ogółem się dobrze uczy, tylko jest rozproszony. Jednak rodzice nie uwierzyli w jego "bajeczki" i postanowili mu sprawić "najlepsze wakacje jego życia", z dala od prądu, sieci, Internetu itp.

Zbliżał się dzień wyjazdu chłopca na wieś. Nie mógł wyobrazić sobie spędzenia okrągłego tygodnia bez Internetu. Spakował najpotrzebniejsze rzeczy i ze skwaszoną miną wsiadł następnego dnia do autokaru. Usiadł sam przy oknie i zaczął przeglądać Facebooka.

Po paru chwilach przysiadł się do niego inny chłopak, który także wyjął telefon i pisał z kolegami. Gdy autokar odjeżdżał, zapadła cisza, nikt do nikogo nic nie mówił. W trakcie podróży opiekunka oczywiście opowiadała dzieciom o pięknym widoku za oknem, lecz każdy ją ignorował i robił swoje. Po spokojnych trzech godzinach jazdy zaczęły się pytania: "Ma ktoś Internet?" "Ej, macie sygnał?" itp. Opiekunka oznajmiła im, że już są prawie na miejscu i żeby się przyzwyczaili do braku sieci.

Nasz bohater wreszcie odezwał się do nieznajomego sąsiada. Porozmawiali trochę i tak się zakolegowali. Okazało się że mają ze sobą dużo wspólnego. Obaj

nie wyobrażali sobie życia bez telewizji, telefonu, komputera i gier. Gdy dotarli na miejsce zobaczyli piękny krajobraz, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie widzieli.

Wybrali sobie wspólny pokój. Przez te siedem dni chłopcy pomagali w gospodarstwie: doili krowy, zbierali kurze jaja, karmili owce i sprzątali po świniach. Wszystko robili razem, z czasem zaprzyjaźnili się. Wymienili się numerami telefonów. O dziwo podobało im się na wsi. Zapomnieli o telefonach i grach.

W ostatni dzień było im smutno, że muszą wyjechać. Wsiedli do autokaru, usiedli obok siebie i ruszyli. Całą drogę przegadali o tym, jak to było fajnie. Chłopcy zrozumieli, że bez Internetu też można się świetnie bawić. Nasz bohater po tej podróży wziął się porządnie do nauki i odstawił komputer. Codziennie po szkole spotykali się, żeby porozmawiać i czasami pograć. Rodzice byli dumni ze swojego synka, ponieważ zmądrzał i uświadomił sobie, że na pierwszym miejscu nie powinien być Internet i telefon, tylko przyjaźń i rodzina. Chłopiec znacząco poprawił relację z nauczycielami, rówieśnikami i rodzicami.

Rodzice także zrozumieli, że praca nie jest najważniejsza i że muszą poświęcać więcej uwagi synowi. Nasz bohater bez problemu zdał egzaminy i przeszedł do kolejnej klasy.

Koniec

Krzysztof Słaby, klasa 7A

Kto czyta, nie błądzi …

Najlepsza autobiografia, jaką czytałam, czyli „Jak być piłkarzem" Petera Crouch'a . Jednak „autobiografia" to słowo dość przesadzone, nie jest to całe życie autora, a najciekawsze jego momenty. Są jednak przezabawne. Książka przeznaczona dla czytelników od dwunastego roku życia.

Książka ta została wydana przez, moim zdaniem, najlepsze wydawnictwo, czyli „Sine Qua Non" (SQN) (z łac. warunek konieczny). Powstało w 2010 roku w Krakowie. Założyciele to trzech przyjaciół, czyli Łukasz Kuśnierz, Michał Rędziak i Przemysław Romański.

Peter Crouch to jeden z najwyższych napastników ***Premier League*** XXI wieku. Jego wzrost robi wrażenie - mierzy 2,01 cm. Grał w przeróżnych klubach, największe to ***Tottenham*** (w latach 1998-2000, większość na "wypożyczeniach" oraz 2009-2011), FC Liverpool (2005-2008) oraz Stoke City (2011-2019). Strzelił najwięcej bramek głową w historii angielskiej ***Ekstraklasy.***

W książce znajdziemy mnóstwo śmiesznych historii. Przekażę Wam kilka z nich. Jedna jest taka, że żona Petera, Abbey, umówiła go z prywatnym fryzjerem. Zwykle strzygł się u jednego za 10 funtów, ale dał się namówić na zmianę. Oczywiście efekt był ten sam, ale cena, którą zażyczył sobie, autor „nowej" fryzury była… 25-krotnie wyższa. Po chwili negocjacji zapłacił "zaledwie" 200 funtów.

Innym razem Peter poszedł na zakupy do ***Harrodsa***, gdzie zakupił sweter z ***Prady***. Przy kasie dowiedział się o jego cenie, czyli 800 funtów. Wściekł się, ale zamiast odmówić to dał kasjerowi swoją kartę. Na początku ubranie mu się podobało, ale z czasem przestał je lubić. Skoro: „Zapłaciłeś za to okropieństwo, to będziesz je teraz nosił" – tłumaczył sobie nieudany zakup. Tak było do czasu, kiedy pijąc sok, oblał się nim. Swetra nie dało się doprać i problem rozwiązał się sam…

Według mnie książka jest fantastyczna, ponieważ nie jest typowo „statystyczna" i nie opisuje samych meczów. Szczerze - tylko jeden rozdział mnie troszkę nudził, ale reszta była o wiele, wiele zabawniejsza. Jedna z najlepszych książek, jakie czytałam w życiu, a przeczytałam kilkanaście z gatunku biograficznych.

Poleca: Natalia Trzeszczoń, klasa 8C

Dobre wieści dla świata sportu !

Polska i światowa Piłka Nożna kończy swoją kwarantannę!

Bundesliga jak i Bundesliga 2 powróciły w połowie maja. Najwyższa liga swe poczynania rozpoczęły 16 maja od meczu Hertha BSC – Hoffenheim (0:3). Dwa tygodnie po tym swoją przerwę zakończyła Ekstraklasa, poczynając od Pucharu Polski i meczu (26 maja) Miedź Legnica – Legia Warszawa (1:2). Najwyższa liga w Polsce 29 maja wróciła w meczu Śląsk Wrocław – Raków Częstochowa (1:1). La Liga Santander powróci 11 czerwca hitowymi derbami Sewilli. 20 czerwca powróci Serie a, kończąc rozpoczętą kolejka. Jednak wpierw rozegrany zostanie Puchar Włoch w postaci kolejnych hitów (12 czerwca) SSC Napoli - Internazionale oraz Juventus FC – AC Milan. Na ten moment Premier League nie zamierza wracać. Kluby mają pozwolenie na rozgrywanie sparingów. Na ten moment Ligue 1 nie zostanie dokończona. Na Ligę Mistrzów jest plan, że zostanie rozegrana na terenie jednego państwa w postaci turnieju jak Mistrzostwa Świata/Europy. Finał może zostać rozegrany w Madrycie.

Czas na kolejną zagadkę:

Czy wiesz, kto to ?

Czy równanie czy zadanie,

Zjada liczby na śniadanie,

Bo śniadanie ważna rzecz,

Trzeba w głowie olej mieć.

Mądra z Niego jest osoba,

Pitagoras niech się schowa,

Rym ten wąsem też swym zmiecie.

Kto to taki? Dobrze wiecie.

Tekst zagadki: Ania Baran, kalsa 7A

Odpowiedzi przysyłajcie na adres redakcji: anatomia2@sp2ns.pl

Kto pierwszy, może liczyć na małą nagrodę ☺

Kochani Przyjaciele z naszej Dwójkowej społeczności !

Nadchodzi czas, na który wszyscy czekamy zawsze z utęsknieniem- WAKACJE ! Czas wyjątkowy ! Będziemy odpoczywać , cieszyć się czasem bez zadań , sprawdzianów , ocen . Te wakacje jednak będą nieco inne, dlatego bardzo, ale to bardzo Was proszę uważajcie na siebie. Wiem, że wszyscy Wam to mówią zwłaszcza teraz, ale bardzo chciałabym Was wszystkich zobaczyć całych , zdrowych i szczęśliwych we wrześniu !

No, dość tych morałów , bawcie się zwyczajnie dobrze , spędzajcie czas z przyjaciółmi , którzy dodają Wam skrzydeł i sprawiają, że wspólne godziny mijają jak sekundy . Wakacje to magiczny czas, czas beztroski, przeróżnych pomysłów , być może podróży , zwiedzania ciekawych miejsc , a tych w naszym pięknym kraju nie brakuje . Mieszkamy w Nowym Sączu , który sąsiaduje z przepiękną Krynicą, gdzie możemy bezpiecznie spacerować , podziwiać widoki . Ja osobiście uwielbiam Szczawnicę , jest wyjątkowa zwłaszcza trasa rowerowa wzdłuż Dunajca . Polecam , warto się wybrać na taką przejażdżkę , zrobić sobie przerwę przy brzegu rzeki, złapać troszkę słońca . Ci z Was , którzy wolą spacerować , mogą wybrać się na deptak wzdłuż potoku Grajcarek lub dalej na spacer w stronę Jaworek czy nad wodospad . Pamiętajcie jednak , że tu na miejscu też może być wyjątkowo to od Was zależy jakie będą te wakacje , nie zmarnujcie tego czasu !

Życzę Wam wszystkim cudownych i niezapomnianych wakacji !

Ania Barszcz, klasa 7A

Szef kuchni poleca:

Przepis na szybko znikające, łatwy w pieczeniu i pyszny chleb bez drożdży i zakwasu

Składniki:

- *400 g mąki pszennej np. tortowej - niecałe 2,5 szklanki*
- *1,5 szklanki kefiru, maślanki lub zsiadłego mleka*
- *1 łyżeczka proszku do pieczenia lub pół na pół z sodą oczyszczoną*
- *1 płaska łyżeczka soli*
- *2 łyżki dowolnego oleju*
- *dodatkowo: 2 łyżki sezamu lub płatków owsianych*

Przygotowanie

Uwaga! Szklanka to pojemność 250 ml! Kefir powinien być w temperaturze pokojowej!

Czas pieczenia: około 40 minut Temperatura pieczenia: 200 stopni z opcją pieczenia góra/dół. Wymiar blaszki „keksówki”: 28 x 10 x 8 cm

Do jednej miski wsyp razem niecałe 2,5 szklanki (400 g.) mąki pszennej tortowej lub uniwersalnej. Można to zrobić przez sitko. Dodaj też płaską łyżeczkę soli oraz jedną płaską łyżeczkę proszku do pieczenia. Możesz też użyć pół płaskiej łyżeczki proszku do pieczenia i pół płaskiej łyżeczki sody oczyszczonej (w tej wersji lepiej wyrasta). Dokładnie wymieszaj razem sypkie składniki lub przesiej je do drugiej miski.

Do mieszanki suchych składników dolej 1,5 szklanki kefiru, maślanki lub zsiadłego mleka. Chleb bez drożdży uda się również z jogurtem naturalnym (nie polecam jogurtów bez laktozy, ponieważ są za słodkie). Bardzo ważne jest to, by kefir nie był zimny. Jeśli wyjmujesz go prosto z lodówki, to możesz odmierzyć półtorej szklanki i umieścić w szklanym naczyniu. Naczynie zanurz do połowy np. w garnku z gorącą wodą i mieszaj kefir aż się ogrzeje. Może być nawet lekko ciepły. Polecam też z własnego doświadczenia ogrzewać kefir pod nogami pod kołderką, jednak może to dłużej zająć. Jest to przyjemny sposób ;).

Całość mieszaj łyżką do momentu, gdy ciasto zrobi się całkowicie jednolite bez grudek.

Formę posmaruj wcześniej łyżką oleju i obsyp płatkami owsianymi lub sezamem. Możesz też użyć kaszy manny lub otrębów. U mnie sprawdzał się też słonecznik (odklejał się od chlebka :( ) oraz pokruszone płatki kukurydziane. Resztę użytej "posypki" wysyp na wierzch ciasta chlebowego. Drugą łyżkę oleju wylej na wierzch ciasta i rozprowadź po całej powierzchni np. pędzelkiem kuchennym. Możesz dać też trochę więcej oleju. Dzięki niemu skórka w chlebku będzie super chrupiąca.

Smacznego!

Natalia Trzeszczoń, klasa 8C

Hit filmowy ! Poleca Krzysiek Słaby z klasy 7A

Witam, niedawno oglądałem bardzo ciekawy film, do którego mam nadzieję Was przekonam. Film ten nosi tytuł "Sonic. Szybki jak błyskawica". Powstał na podstawie serii gier komputerowych i wideo Sonic the Hedgehog. Pierwsza oficjalna gra Sonic the Hedgehog pojawiła się w 1991r. na wszystkie ówczesne konsole i odniosła ogromny sukces. Grę stworzyła głównie firma Sega. Kolejne gry pojawiały się bardzo często i przyciągały ogromną liczbę graczy.

Na ten moment najnowszą grą Segi jest "Sonic at the Olimpic Games - Tokyo 2020". Została wydana 7 maja tego roku na Androida iOSa i Nintendo. Ale odbiegamy od tematu. Premiera Sonic'a w Polsce odbyła się 28 lutego 2020 roku debiutowała w kinach. Dochody ze sprzedaży biletów w samych Stanach Zjednoczonych wynosi ponad 308 mld dolarów. Film wyreżyserował Jeff Fowler. Początkowo produkcja miała pojawić się w kinach w 2019, jednak tak się nie stało, ponieważ według reżysera nie był do końca dopracowany. Szkoda, bo przez to w Polsce nie wszyscy chętni oglądnęli go przez pandemię. Film trwa 1 godzinę 40 minut, więc jest idealny na wieczorne rodzinne oglądanie.

Zaczyna się od spoilera, ale to jeszcze bardziej przyciąga widza. Następnie pojawia się retrospekcja, gdzie nasz "niebieski jeż" opowiada o sobie i swojej planecie. Jest strasznie szybki i wiele złych charakterów chce posiąść jego wyjątkową moc. Jego opiekunka - sowa, daje mu pierścienie, dzięki którym w razie zagrożenia, może się teleportować się na inną planetę. W końcu trafia na Ziemię, gdzie znajduję się główne miejsce akcji, czyli miasteczko Green Hills, a potem San Francisco. Jednak przez długie ukrywanie się Sonic'owi zaczyna doskwierać samotność. Obserwuje ludzi z ukrycia, lecz jest smutny, gdyż nie może się z nikim zaprzyjaźnić. A z resztą co ja będę Wam opowiadał, sami musicie ten film obejrzeć. Serdecznie go Wam polecam.

UWAGA! UWAGA!

KONKURS NA WŁASNĄ MELODIE, KTÓRĄ KAŻDY Z WAS MOŻE STWORZYĆ!

Jeśli zawsze chciałeś tworzyć własną muzykę, masz teraz szanse spróbować! Niedawno pan od muzyki polecił mi świetną stronę do tworzenia własnej amatorskiej muzyki. To świetna zabawa, a samo tworzenie odbywa się w formie gry.

LINK DO STRONY: https://musiclab.chromeexperiments.com/Experiments

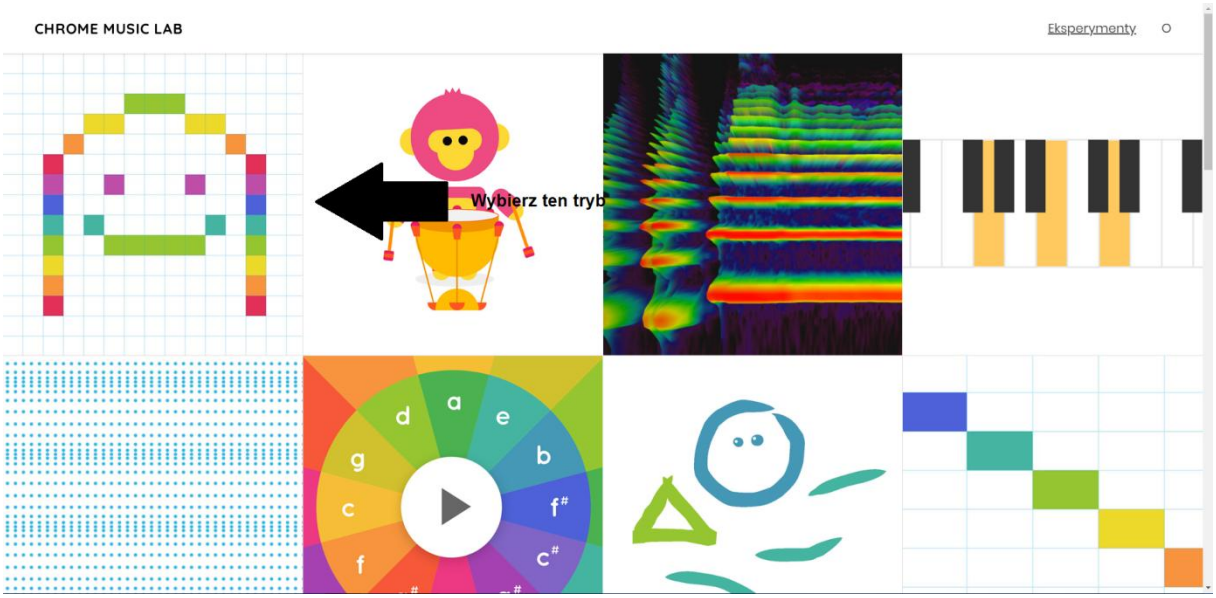

Po kliknięciu stwórz swoją melodie, gdy skończysz zapisz ją (kliknij "Save")

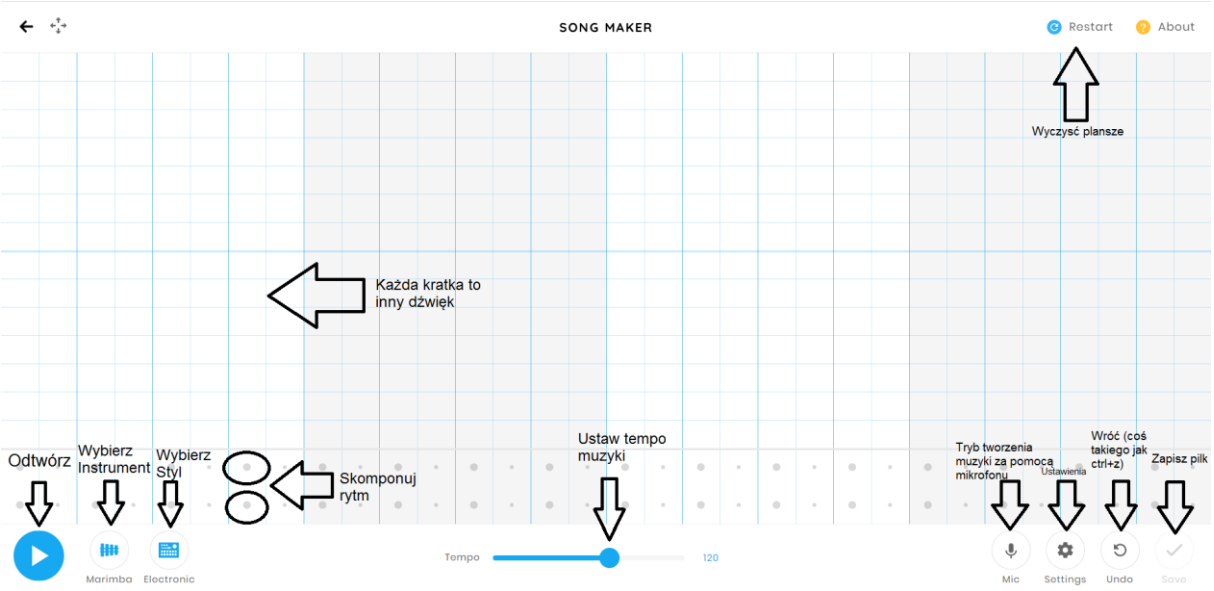

Po kliknięciu pojawi się link skopiuj go i wyślij na ten adres email: (anatomia2@sp2ns.pl)

Gotowy link (wraz z twoim imieniem i nazwiskiem) wyślij na emaila anatomia2@sp2ns.pl. Pamiętaj, że praca ma być wykonana samodzielnie. Liczymy na twoją pomysłowość :) Główną nagrodą będzie wyróżnienie w następnym numerze gazetki oraz tytuł "Najlepszego szkolnego DJ-ja SP2". Czekamy na wasze prace do (26.06.2020r).

POWODZENIA :)

Krzysiek Słaby, klasa 7A

I coś dla najmłodszych uczniów ☺

1 - jasny zielony 2 - ciemny zielony 3 - błękit 4 - szary 5 - brązowy
6 - czarny 7 - czerwony 8 - żółty

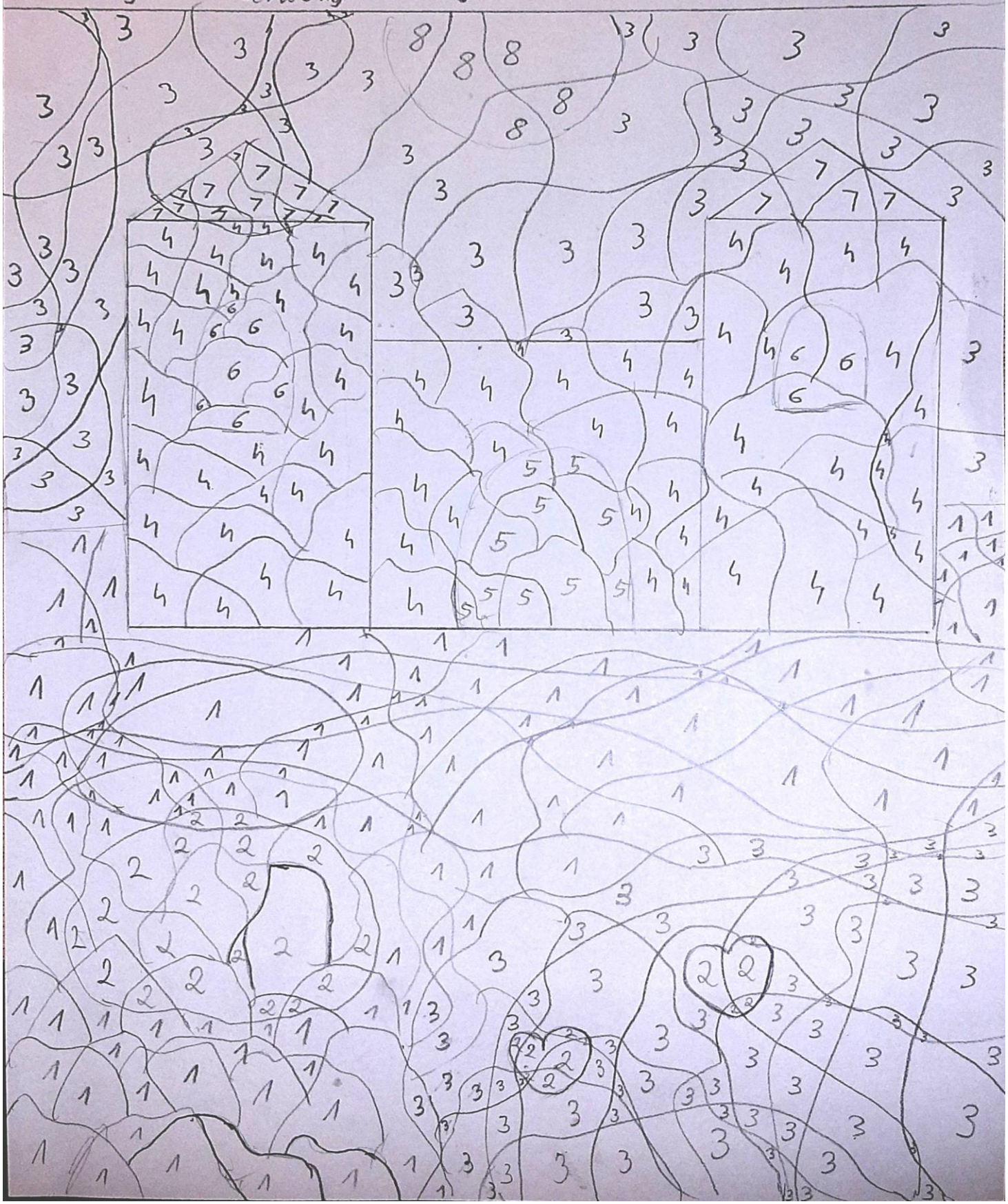

Wydrukuj, pokoloruj i wytnij. Zakreskowaną część owiń wokół patyczka i skleij taśmą.

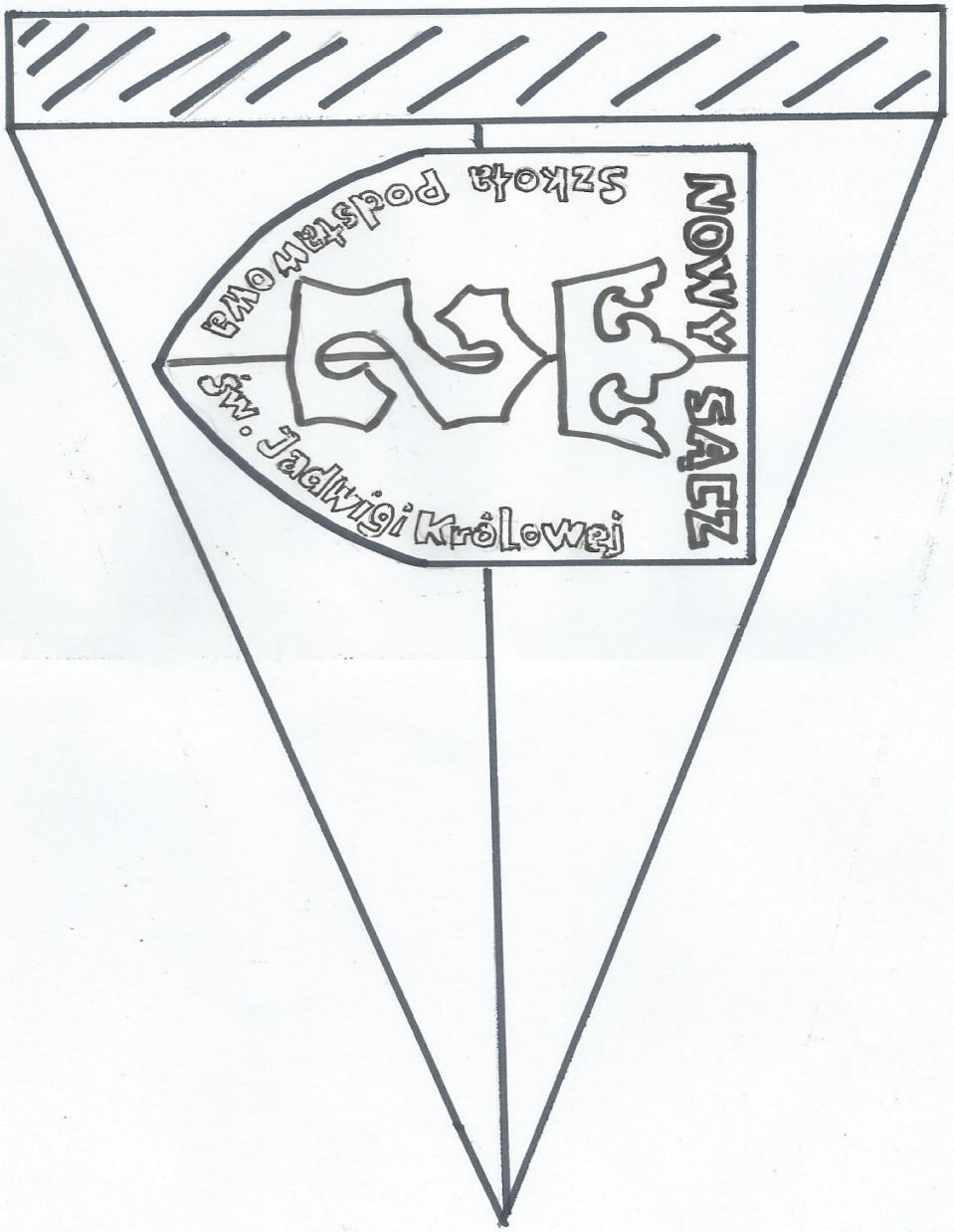

Kącik twórczości naszych czytelników

„Z życia konika Fryderyka”

Chciałam przedstawić historię pewnego konia, zasłyszaną w ZWIERZOFONIE profesora Wścibinosa. Oto ona…

Serdeczne dzień dobry. Jestem Fryderyk. Koń Fryderyk. Mam trochę latek, bo 28 i nie wiem, czy dożyję 29-tki, więc zanim kopnę w kalendarz, chciałem opowiedzieć Wam moje końskie przygody. Byłem koniem zaprzęgowym, ale nie zawsze… Ogólnie, to niezbyt przepadałem za tą pracą, bo strasznie mnie męczyła. Mieszkałem w takim dużym czymś, co ludzie nazywali stajnią. Przebywały tam konie zaprzęgowe, ale też takie, które przygotowywały się do zawodów. Szczególnie trzy młode konie: Stanisław, Bronisław i Władysław bardzo mi dokuczały. Śmiały się ze mnie, że jestem taki stary i nie umiem szybko biegać. Wtedy opowiedziałem im moją historię z młodości…

Kiedy byłem w Waszym wieku nie byłem zwykłym koniem zaprzęgowym. Jeździłem na zawody i zdobywałem nagrody razem z moją właścicielką – Sarą. To był ktoś! I tak cudnie pachniała. Przy niej to miałem końskie zdrowie. Dbała o mnie lepiej niż cała stadnina razem wzięta. Przygotowała mi boks w nasłonecznionym, spokojnym miejscu. W nim było mnóstwo zabawek. Najbardziej z Sarą lubiliśmy gumową piłkę z kolcami. Ale nic nie mogło przebić czesania! Gdy Sara wykonywała tę czynność, byłem w końskim niebie. A czesanio-śpiewanie to był luksus! Mieliśmy nawet wspólną piosenkę. Znałem ją tak dobrze, że gdy Sara śpiewała, wybijałem rytm kopytami. A potem dawała mi wodę tak czystą i świeżą, jakby brała ją z chmurki.

A siano… jakbym jadł w 5-gwiazdkowym hotelu! Było tak pyszne, że na samą myśl cieknie mi ślinka. Za moich czasów, był taki koń, Horacy, który uwielbiał ze mną rywalizować i przechwalać się. Twierdził, że jest lepszy nawet od mustanga.
Spierał się ze mną o to, kto wygra międzynarodowe zawody.
Był przekonany, że to on zwycięży.
I wreszcie nadszedł dzień zawodów.
Kiedy jechaliśmy na nie, Sara szepnęła:
- Fryderyku, mój przyjacielu!
Nie jest ważne, czy wygramy,
najważniejsze, że przeżyjemy to razem.
Czułem, że tak jak ja z Horacym,
Sara z Martą – właścicielką Horacego,
również rywalizują. Pierwsi wystąpili Oni.
Dobrze im idzie - rzekła Sara i…
ledwo zdążyła to powiedzieć rozległ się huk.
Marta leżała na ziemi, a Horacy biegał w kółko,
następnie pokłusował na wolność.
Musiało mu się coś stać! – pomyślałem.
Powinienem się cieszyć, ponieważ śmiał się ze mnie,
ale tak nie było. Współczułem mu, bo starał się wygrać.
Teraz nasza kolej – powiedziała Sara.
Otrząsnąłem się z natłoku myśli i skupiłem na zawodach.
Teraz przeszedł mnie dreszcz.
- Co, jeśli skończę tak jak Horacy?
Sara wyczuła moje zdenerwowanie i przeczesała palcami moją grzywę.
To mnie uspokoiło. A teraz nr 18!- rozległ się donośny głos.
- To my – powiedziała Sara poklepując mnie po grzbiecie.
Już czas… Ruszyliśmy. Przeskoczyłem pierwszą, drugą, trzecią przeszkodę, potem obręcz i…udało się! Teraz czekamy na wyniki. Nagle rozległ się megafon i usłyszeliśmy: 1 miejsce Sara i Fryderyk!

Ach, co to był za czas… Teraz jestem na końskiej emeryturze i zostały mi tylko wspomnienia… Do dziś pamiętam puchar, który świecił tak mocno, że zmrużyłem ślepia. Najważniejsza jednak zawsze była MOJA Sara. I tak się złożyło, że z Sarą nigdy się nie rozstałem. Bo to ona jest Panią stadniny… A młode konie od tej pory darzyły mnie ogromnym szacunkiem.

KONIEC… ☺

Oliwia Rams 3c

Mój pies Dexter !

Zawsze chciałam mieć psa, ale tata nie chciał się zgodzić. Mieliśmy już kota, znalezionego w kartonowym pudełku, którego ktoś porzucił i rybkę, którą dostałam na urodziny. Marzenie posiadania psa było od zawsze, bo przecież psy to najlepsi przyjaciele ludzi. Moja ciocia ma trzy psy i sama pracuje schronisku, bo kocha zwierzęta. Pewnego dnia przysłała nam zdjęcie znalezionego, bezpańskiego psiaka. Zakochałam się w nim, a co najważniejsze porwał też serce mojej mamie. Trzeba było przekonać jeszcze tatę. Prośby okazały się nadaremne. W tajemnicy przed tatą pojechałyśmy z mamą zobaczyć pieska. Schronisko to smutne miejsce, pieski czekają tam, na swoich wybawców. Od razu zobaczyłam Dextera. Śliczny, kudłaty ze smutnymi oczami piesek zobaczył nas, podbiegł do klatki merdając ogonem.

Patrzył na nas błagalnym, wymownym wzrokiem- Weźcie mnie, proszę, będę wiernym i prawdziwym przyjacielem! Zabrałyśmy go na wybieg, spacer dobrze mu zrobił a nasza przyjaźń nabierała tempa. Pokochaliśmy się od pierwszego wyjrzenia. Niestety tego dnia Dexter- (bo tak nazwały go panie w schronisku) musiał tam zostać. Myślałam, że pęknie mi serce jak opuszczałyśmy schronisko, piesek wyskoczył na dach swojej klatki i skomlał, żegnając się z nami. Bardzo smutne wróciłyśmy z mamą do domu. Wiedziałam, że muszę zrobić wszystko, aby zwierzak zamieszkał z nami. Powiedziałam tacie przez łzy o naszej wizycie. Zmiękczyłam jego serce. Następna wizyta w schronisku była już w towarzystwie przyszłego właściciela psa.

-Tato, gdyby psy potrafiły mówić, jestem pewna, że Dexter przekonałby cię aby zabrać go do naszego domu - powiedziałam.

-Zwierzęta mają głos!- kontynuowałam, tylko inaczej mówią do nas ludzi, ale ja rozumiem, co Dexter mówił do nas, merdając ogonem!

Tata popatrzył na mnie uśmiechając się niejednoznacznie.

REDMI NOTE 8
AI QUAD CAMERA

-Zastanowię się- powiedział po chwili. Po godzinie zaproponował, żebyśmy pojechali kupić budę. Wiedziałam, że mogę na Ciebie liczyć! -krzyczałam z radości. Oddałam wszystkie oszczędności, żeby zorganizować nowe miejsce dla Dextera.

Był ciepły dzień, 1 czerwca, sobota. Wszyscy ruszyliśmy po nowego domownika. Jaka ja byłam wtedy szczęśliwa ! Dexter był wystraszony, ale widać było, że też czekał na ten dzień. Przyjechaliśmy do domu już z naszym zwierzakiem! Przymilał się , łasił i radośnie demonstrował swoje szczęcie. Dziękował za nasze dobre serce.

Mijają dwa lata, a my kochamy się jeszcze bardziej. Schroniskowy pies jest wdzięczny jak żaden inny, dbamy o siebie nawzajem i cieszymy się sobą każdego dnia. Nawet zaprzyjaźnili się z naszym kotkiem i teraz już razem swoim zwierzęcym wdziękiem codziennie dziękują nam za nowy dom i bezpieczeństwo. Trzeba rozumieć głos zwierząt, a my to potrafimy i to jest bezcenne.

Zuzanna Gargas 3c

„Świat Mentosa”

Choć świat się zmienia, a ludzie razem z nim, to i tak zwierzęta od dawna są naszymi przyjaciółmi. Czy to pies, czy to kot, a nawet papuga, każde zwierzę, które pokochamy pokocha nas.

Opowiem wam dziś historię pewnego psa, ale z jego perspektywy.

Cześć, jestem Mentos! Jestem pieskiem rasy maltańczyk i mam pół roku. Mieszkam z wesołą rodziną w dużym domu. W rodzinie, która się mną opiekuje nie byłoby nic nadzwyczajnego poza tym, że kochają zwierzęta. Poza mną w tym domu są jeszcze dwa zwierzaki – kot Puszek, oraz świnka morska Tola. Dobra, chyba już wszystko wam opowiedziałem. Teraz czas na historię. W tej chwili był poranek, więc to znaczyło, że zaraz miałem iść na spacer z Zuzią, czyli z 12 letnią dziewczynką, która się ze mną najwięcej bawi z całej rodziny. Bardzo ją lubię, lecz za każdym razem, gdy idę z nią na spacer, ona nie pozwala mi nigdy wziąć do buzi np. plastikowej butelki, lub jakiegoś jedzenia.

W ten dzień na trawniku znalazłem coś bardzo dziwnego. Wyglądem przypominało trąbkę, na której gra młodszy brat Zuzy, ale na górze miało takie dziwne coś. Nie wiedziałem co to, bo nigdy czegoś takiego nie widziałem. Wziąłem to do buzi. Zuzia mi tego nie zabrała. To chyba dlatego, że przez cały spacer nos trzymała w telefonie. Wróciliśmy do domu, a Zuzia poszła do swojego pokoju. Ja pobiegłem z smyczą jeszcze przypiętą do szelek, bo Zuzia zapomniała mi jej zdjąć, do Puszka. Co prawda jestem zdolnym psem - jak to mówi Zuza, więc sam sobie bym zdjął, lecz byłem tym czymś tak podekscytowany, że po po prostu pobiegłem.[...] Po dłuższej rozmowie Puszek powiedział, że nie wie co to, zdziwiłem się, bo przecież on wszystko wie. Poszedłem więc do Toli, lecz ona także nie wiedziała co to jest. Koniec, końców poszedłem do Zuzy, która akurat była w kuchni. Położyłem jej to pod nogami, a ona od razu mnie i to coś zauważyła. Wzięła tą niby trąbkę do rąk i się uśmiechnęła.

Nagle to coś powiedziało to samo co ja mówiłem wcześniej. Roześmiała się i pobiegła do Toli, potem do Puszka. Rozmawiała z nami, co nigdy się nie zdarzyło, w sensie rozmawiała z nami, ale zawsze wyglądała tak jakby nas nie rozumiała. Teraz to w ogóle coś innego było. Rozmawiała, odpowiadała na każde słowo. Zapytałem ją co to jest i jakim cudem nas rozumie? Na co ona, że to jest coś w rodzaju tłumacza, ale z języka zwierzęcego na ludzki. Zapytała gdzie to znalazłem. No i opowiedziałem jej całą tą historię aż do teraz. Chyba nie wiedziała co z tym zrobić, ale nagle wpadła na pomysł. Zbliżał się czas popołudniowego spaceru. Na spacerze, według planu Zuzi miałem odłożyć to coś tam gdzie je znalazłem, licząc, że znajdzie się właściciel. Tak też zrobiłem, jednak przed odłożeniem – powiedziałem Zuzi – DZIĘKUJĘ za to że się tak nami opiekujecie i kochacie! Zuzia się wzruszyła i otarła łezkę z policzka tak abym nie zobaczył. Do dziś dnia nie wiem czy właściciel tego czegoś to odnalazł, ale wiem to, że to już nie jest mój kłopot. W naszej rodzinie wszystko wróciło do normy, a Zuza jako jedna osoba, która to widziała, bo akurat była z nami sama w domu, nikomu o tym nie wiem czemu nie powiedziała. Chyba uznała, że tak będzie lepiej. No trudno. To sekret mój, Zuzy, Puszka, Toli oraz wasz. Liczę, że jak takie coś znajdziecie na trawniku to już będziecie wiedzieć do czego to służy.

Julia Wygoda 3c

Podwodny (jeszcze piękny) świat

Ojej, ale tu ciasno! Muszę stąd wyjść! Zrobię sobie dziurkę pyszczkiem. Udało się, jestem na zewnątrz. O rany, ile tu piachu... Witajcie, bracia żółwiki! Miło was poznać. Ale gdzie to tak pędzicie? Do wody? No jasne, piach jest taki gorący... Poczekajcie, biegnę z wami. Aaaa, pomocy, jakiś ptak mnie goni! Muszę się zakopać w piachu. Uff..., już odleciał, biegnę dalej.

Nareszcie jestem w wodzie. Jak tu przyjemnie i pięknie! Muszę zwiedzić ten podwodny świat. Mijam właśnie śmieszne koniki morskie, leniwe rozgwiazdy, kolorowe ryby, które ostrzegły mnie przed rekinami, zjadającymi małe żółwie. O, a tam z daleka płynie mój kuzyn! Tyko, że on nosi nazwę żółwia oliwkowego, a ja jestem żółwiem karetta. Mój karapaks, czyli domek, który stale ze sobą noszę, jest brązowy i dość duży, a jego zielony i mały.

Zrobiłem się głodny, popłynę znaleźć coś do jedzenia. Co my tu mamy dziś w jadłospisie... Meduzy, kraby, małże, kałamarnice, gąbeczki i glony. Wybieram pyszną meduzkę, mniam. Zrobię sobie teraz drzemkę poobiednią w jaskini. Odpocząłem trochę, więc czas na poszukanie jakiegoś prądu morskiego. Ciekawe, gdzie mnie poniesie. A cóż to za kolorowe cudo!? Przepływające płaszczki mówią mi, że to rafa koralowa. Ile tu ciekawych zwierząt i roślin. Jestem zafascynowany! Niestety dowiaduję się też, że rafie grozi obumarcie, a winny jest między innymi człowiek. Wielka by to była szkoda!

Znowu zgłodniałem. Tym razem mam ochotę na gąbeczkę! Właśnie widzę taką dorodną. Już czuję jej zapach. Zjadłem, ale .... Ratunku, duszę się, pomocy! Muszę kaszleć! Wyplułem to coś. Okazało się, że to nie gąbka, to plastik!!! Dobrze, że jakoś przeżyłem! Dookoła obserwuję, że nie tylko mi się to przytrafiło. Muszę stąd szybko uciekać! Ale tu wszędzie jest plastik. Płynę na brzeg. Na brzegu też jest go pełno. Jest mi smutno i źle. Ludzie, nie wyrzucajcie plastiku do morza lub rzek! Wolicie, żeby zamiast zwierząt w wodzie pływały śmieci?! Proszę Was o to bardzo, w imieniu swoim i moich braci.

Milena Koziak 3c

Wakacje już za chwile
trzeba łapać chwile.
Lata nadszedł czas,
to bardzo raduje nas.

Słońce świeci coraz jaśniej,
a drzwi do szkoły wyglądają coraz ciaśniej
Po wakacjach czeka na mnie 4 klasa,
Po studiach chce wstąpić do NASA

Czas wakacji lubimy,
bo zwierzęta a babci karmimy.
Krowa świeże mleczko daje,
a my. na łące zbieramy maje.

Zuzia Baran kl. III c

„Wakacje"

Te cudowne, wolne dni trwają 2 miesiące.
Gdy jest bardzo ciepło i przygrzewa słońce.
Wybierzesz plażowy piasek, czy górskie szczyty?
Na wakacje obydwa miejsca to pomysł znakomity!
Hawaje są dla liderów, artystów i milionerów
Dla podróżników puszcze nikomu nieznane
Lecz ja najczęściej wybieram Morze Bałtyckie
przez wielu uwielbiane.
Każdy może coś dla siebie znaleźć,
I na wakacjach bawić się doskonale!

Oliwia Rams 3c